

WSPOMNIENIA

Stefan Kozłowski 1928–2007

Wiadomość o śmierci Profesora Stefana Kozłowskiego była wielkim zaskoczeniem, chociaż wiedziałem o Jego problemach ze zdrowiem. Na Profesora zawsze można było liczyć w sprawach ważnych dla środowiska geologów. Nawet jeśli hospitalizacja wykluczała Jego udział w konferencji, to było pewne, że na czas dostaniemy przynajmniej tezy do dyskusji. Tak zdarzyło się ostatnio przed konferencją *Przyszłość polskiego systemu finansowania ochrony środowiska: katastrofa czy rozwój?*, jaką w Wyższej Szkole Zarządzania i Ekologii w Warszawie zorganizowały wspólnie w dniu 20.06.2007 r. Klub Publicystów Ochrony Środowiska EKOS przy Zarządzie Głównym SDP i Polska Izba Gospodarcza *Ekorozwój* przy udziale NFOŚiGW, Banku Ochrony Środowiska, Ekofunduszu, Konwentu Prezesów WFOŚiGW i GEF (*Global Environment Facility*). W przeddzień hospitalizacji Profesora mogłem odebrać tezy do dyskusji panelowej, które nie były już tym, co pełne pasji i swady Jego wystąpienie, ale świetnie ukierunkowały tę dyskusję.

Nie czuję się na siłach, aby dokonać podsumowania dorobku Profesora. Chciałbym jedynie wspomnieć o chyba niewystarczająco znanych efektach działalności Profesora w czasach, gdy bez przesady można stwierdzić, że odnalazł rolę swego życia. Chodzi o transformację naszego kraju w latach 1989–1991, gdy powierzono Mu jako posłowi OKP funkcję wiceprzewodniczącego Sejmowej Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Nie trzeba dodawać, że Profesor praktycznie kierował pracami tej komisji, a Jego zdanie liczyło się bardzo, gdy występował z trybuny sejmowej czy na połączonych posiedzeniach komisji, nie wspominając już o kuluarach.

Odnotować trzeba przede wszystkim wydarzenie z samego początku X kadencji sejmu, gdy w trakcie włączania leśnictwa do Ministerstwa Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych pojawił się wniosek o wykreślenie zasobów naturalnych z nazwy resortu. Dla środowiska geologicznego sprawa była znacznie poważniejsza niż tylko zniknięcie dwóch wyrazów, gdyż wniosek ten pojawił się w chwili, gdy zaczęły się dyskusje o tworzeniu systemu koncesjonowania poszukiwań i eksploatacji surowców mineralnych oraz o tym, który resort powinien być odpowiedzialny za politykę w zakresie koncesjonowania wydobywania. Stawką była tu racjonalna gospodarka surowcami mineralnymi, czyli utrzymanie koncesjonowania na poszukiwanie i wydobycie w jednym resorcie.

Świetnie rozumiał to ówczesny szef resortu — minister Bronisław Kamiński i wypracowane wspólnie z Profesorem stanowisko zespołu ministerialnego znalazło zdecydowane poparcie Sejmowej Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, która także pozostała



Ryc. 1. Minister ochrony środowiska, zasobów naturalnych i leśnictwa, Prof. dr hab. Stefan Kozłowski podczas konferencji prasowej w 1992 r. Fot. K. Wojda

przy swej pełnej nazwie. Nie trzeba dodawać, że dzięki temu resort dostał od sejmu zielone światło dla opracowania polityki w zakresie koncesjonowania i na tworzenie odpowiedniego Biura Koncesji Geologicznych.

Zdobyte doświadczenie i starannie kultywowane kontakty z komisjami sejmowymi okazały się niezwykle cenne i to szybciej, niż przypuszczaliśmy, gdyż już w walkach o budżet na rok 1990. Stawką było dodatkowe 100 mld ówczesnych złotych na ochronę środowiska, włącznie ze środkami, które, jak to podkreślał Prof. S. Kozłowski w wystąpieniu sejmowym (*Prz. Geol.*, vol. 40, str. 217–218), były konieczne, aby zapobiec wstrzymaniu prac geologicznych i redukcjom pracowników PIG-u oraz wręcz upadkowi przedsiębiorstw geologicznych, a także zamknięciu *Przeglądu Geologicznego* i *Kwartalnika Geologicznego*. W tej sprawie wręcz konieczne było wsparcie innych komisji sejmowych, z Komisją Budżetową na czele.

Niezbędne oszczędności miała przynieść rezygnacja z kontynuacji projektów, w których polska geologia świadczyła usługi na rzecz rozmaitych porozumień w ramach RWPG. W rezultacie ustawa budżetowa zobowiązała ministra OŚZNiL do podjęcia działań na rzecz wyeliminowania zobowiązań finansowych Polski i rezygnacji z umów międzynarodowych dotyczących badań geologicznych w Mongolii i na Oceanie Spokojnym.

Decyzja o wycofaniu się z dalszych prac w Mongolii została dość dobrze przyjęta przez środowisko geologów, nawet przez uczestników wypraw. Wątpliwości wzbudziła natomiast celowość przerwania udziału w badaniach i dokumentacji wyjątkowo obiecujących złóż na dnie Oceanu Spokojnego w ramach programu Wspólnej Organizacji INTEROCEANMETAL (IOM), z perspektywą uzyskania

praw do eksploatacji. Wątpliwości te szybko uległy wzmocnieniu, gdy po aksamitnej rewolucji członkostwo w IOM zdecydowała się utrzymać Czechosłowacja, a i rząd zjednoczonych Niemiec także postanowił nie wycofywać się do czasu, gdy wyjaśni się kwestia, czy w świetle uzgodnień międzynarodowych jest dopuszczalny udział w staraniach o jeszcze jedną działkę, w sytuacji gdy Niemcy Zachodnie są i tak bardzo zaangażowane w prace na Oceanie Spokojnym. A do tego wszystkiego w styczniu 1990 r. doszła kwestia, jak ratować dotychczasowe osiągnięcia naszych geologów w poszukiwaniach na Bałtyku w związku z planami rozwiązania Wspólnej Organizacji Poszukiwań Naftowych *Petrobaltic*.

W zaistniałej sytuacji zaczęły się intensywne konsultacje w środowisku, a następnie wspólne działania wszelkich sił — od Sekcji Geologicznej NSZZ *Solidarność* (Barbara Janik i Wojciech Nehring) po mojego poprzednika, głównego geologa kraju Wiesława Śliżewskiego — bez których trudno byłoby przekonać władze Ministerstwa Finansów czy Ministerstwa Przemysłu i wielu posłów, że warto ratować zarówno IOM, jak i *Petrobaltic*. Z wielką pomocą przyszli posłowie geolodzy i górnicy (Juliusz Braun, Jan Rzymelka, Czesław Sobierajski i Janusz Steinhoff) oraz senatorowie i posłowie z Wybrzeża (zwłaszcza Lech Kaczyński, Edmund Krasowski i Tadeusz Bień). Wobec takiego wsparcia komisje sejmowe zgodziły się, aby uwzględniając nowe okoliczności, sprawę wycofywania się Polski z IOM odłożyć do wyjaśnienia. Uzyskaliśmy też zdecydowane poparcie dla starań o utworzenie polskiego przedsiębiorstwa *Petrobaltic*, które mogłoby kontynuować poszukiwania i jak najszybciej rozpocząć eksploatację na naszym szelfie.

Jeszcze wiele spotkań i negocjacji, tak jak w marcu czy czerwcem 1990 r. (kwestia czy organem założycielskim *Petrobalticu* ma być Ministerstwo Przemysłu czy MOŚZNiL?) i dodatkowo, wyjątkowo istotne wsparcie w formie opinii nr 2 nowo utworzonej Rady Geologicznej o celowości kontynuowania prac przez polską organizację gospodarczą na Bałtyku (S. Kozłowski — *Prz. Geol.*, vol. 39, str. 125–129). Do tego doszło jeszcze chyba równie istotne wsparcie ówczesnych władz województwa gdańskiego. Jednak do ostatniej chwili trwały nerwowe ustalenia z Ministerstwem Przemysłu, aby zdążyć wykupić platformę przed dniem 1 grudnia 1990 r., to jest wyznaczonym przez radę (na posiedzeniu w dniu 22–24.10.1990 r.) terminem rozwiązania WOPN *Petrobaltic*. Udało się i już wkrótce mogliśmy uczestniczyć w ceremonii poświęcenia polskiej platformy przez księdza Franciszka Cybulę, kapelana prezydenta RP Lecha Wałęsy, a sam *Petrobaltic* mógł zacząć przymierzać się do późniejszych sukcesów.

W przypadku IOM wynegocjowany czas został doskonale wykorzystany. Negocjacje i uzgodnienia były bardzo żmudne, ale w końcu Ministerstwu Finansów udało się uzyskać dogodne warunki spłaty zadłużeń i uregulować płatności, a Szczecin zaoferował gościnę, czyli miejsce na biura IOM-u. Obchodzone ostatnio uroczystości 20-lecia IOM wyjątkowo dobrze pokazały, że ratowanie tej firmy było trafną decyzją (I.B. Litwin — *Prz. Geol.*, vol. 55, str. 619–622, 623–624 i 625–627).

Warto tu jeszcze wspomnieć o akcji ratowania przed zamknięciem KWK *Bogdanka*, o co w 1991 r. usilnie walczyły Stowarzyszenie Ochrony Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego i Klub Ekologiczny oraz coraz szersze kręgi ich

sympatyków. Z tymi żądaniem wiązały się próby nacisku na MOŚZNiL, aby natychmiast przerwać dokumentowanie zasobów węgla na Lubelszczyźnie. Tu pełne zrozumienie konieczności dokończenia prac dokumentacyjnych wykazał ówczesny minister Maciej Nowicki, a z pomocą geologii przyszedł WUG, kierowany przez posła Janusza Steinhoffa, i wielu innych posłów, włącznie z Januszem Rożkiem, jednym z nesterów ruchu ludowego. Sprawy rozstrzygnęły się w dniu 14 lutego 1991 r., w trakcie debaty publicznej połączonej z zebraniem sprawozdawczo-wyborczym Stowarzyszenia Ochrony Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego w starej auli KUL w Lublinie. W trakcie tej debaty udało się wyjaśnić nieporozumienia odnośnie roli geologów i wskazać stowarzyszeniu i Klubowi Ekologicznemu drogę do zminimalizowania szkód górniczych i znalezienia kompromisu pomiędzy eksploatacją węgla (i utrzymaniem tysięcy miejsc pracy) a ochroną środowiska. Z satysfakcją należy odnotować, że żądania zamknięcia KWK *Bogdanka* wygasły, prace dokumentacyjne udało się dokończyć, a sama kopalnia po restrukturyzacji stała się najbardziej dochodową w sektorze górnictwa węgla kamiennego.

Ścisła współpraca Profesora Kozłowskiego i jego komisji sejmowej z resortem zaowocowała licznymi dalszymi sukcesami, poczynając od szybkiej nowelizacji *Prawa geologicznego i górniczego*, a także udanego startu Biura Koncesji Geologicznych o szerokich uprawnieniach. O zrozumieniu znaczenia geologii w resorcie najlepiej świadczy odrębna notatka ministra Bronisława Kamińskiego, jaka odnalazła się w kalendarzu z 1990 roku: *Czy 30 dodatkowych etatów na geologię w ministerstwie wystarczy?*

Należy także zauważyć, że w wielu sprawach nie udało się wypracować wspólnego stanowiska naszego środowiska i w rezultacie ponieśliśmy dotkliwie porażki. Za największą trzeba chyba uznać nieudaną obronę Funduszu Finansowania Prac Geologicznych — nieudaną, gdyż na przykład geodetom udało się obronić ich fundusz dzięki poprawce zgłoszonej już w trakcie głosowań odpowiedniej ustawy. Trzeba jednak przyznać, że posłom udało się skierować opłaty eksploatacyjne na specjalne subkonto Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej i w ten sposób powstał odpowiednik zlikwidowanego funduszu.

Wnioski, jakie możemy wyciągnąć z powyższych przykładów, okazują się jak najbardziej aktualne, zwłaszcza teraz, gdy rozpoczyna się kolejna kadencja parlamentu. Przykład Profesora Kozłowskiego jasno wskazuje, jak istotne dla geologii jest wsparcie ważnej komisji sejmowej i jak wiele zależy od właściwej współpracy z tą komisją i poszczególnymi posłami. Taką współpracę należy zacząć i kultywować od pierwszych dni kadencji. W tej współpracy powinna brać udział jak największa liczba przedstawicieli geologii, gdyż bez aktywnego włączania się silnej reprezentacji Departamentu Geologii MŚ oraz naszych ekspertów reprezentujących ciała społeczne i związkowe w prace komisji sejmowych i senackich o podobnych sukcesach nie mogłoby być mowy (naszą ówczesną praktyką było, że taka reprezentacja brała aktywny udział w każdym posiedzeniu tych komisji). Jeszcze raz dziękuję Profesorowi Stefanowi Kozłowskiemu i tym wszystkim, którzy włączyli się całym sercem w rozwiązywanie przedstawionych tu problemów.

Wojciech Brochwicz-Lewiński